WYDANIE A Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXII. Kraków, poniedziałek 5 czerwca 1939 Nr. 152

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Straszliwy pożar kinoteatru wypełnionego 800 widzami

W płomieniach zginęło 70 osób, a ponad 150 odniosło rany. -- Pożar strawił wielką cukrownię i 30 domów we wsi meksykańskiej

Meksyk, 5. 6. (t) We wsi Zacatepec, w stanie Morelos w miejscowym kinematografie „Obrero" wybuchł pożar, w czasie przedstawienia. Sala kinematografu była przepełniona, a z chwilą, gdy wybuchł pożar, powstała trudna do opisania panika. Łatwo palny materiał, z którego zbudowane było kino, zajął się niezwykle szybko. Tłum oszalały z przerażenia rzucił się do dwu wyjść. Oczywiście uratowało się tylko niewiele osób, gdyż znaczna część uległa uduszeniu i stratowaniu w wąskich przejściach.

Silny wiatr przeniósł ogień na zabudowania sąsiednie tak, że w krótkim czasie niemal cała wieś stała w płomieniach. Straż ogniowa i policja, nie mogąc opanować ognia, wezwały na pomoc oddziały wojska.

Pożar kina w Zacatepec rozszerzył się na znajdujące się w pobliżu budynki cukrowni. Zacatepec jest siedzibą największych w Meksyku cukrowni. Akcja ratunkowa była niezwkle utrudniona, tak że cukrownia spłonęła doszczętnie. Wśród ludności panuje panika. Ludzie uciekają w popłochu w okoliczne pola. Z Mexico wysłano oddziały staży ogniowej i ambulanse lekarskie.

* * *

Mexico, 5. 6. (t) Katastrofalny pożar kinematografu w Zacatepec ogarnął budynek w ciągu 7-miu minut. — Jak się okazuje, spośród 800 widzów, obecnych na sali, zginęło 70 osób, z których 28 zostało dotychczas rozpoznanych. Liczba rannych przekracza 150 osób. Pożar oprócz cukrowni strawił 30 domów. Straż ogniowa i ambulanse przybyły na ratunek z dużym opóźnieniem.

Personel służby wartowniczej i straży ogniowej cukrowni Zacatepec odmówił udania się na ratunek płonącego kina, twierdząc, że nie ma odpowiednich rozkazów i przyrządów ratowniczych. W chwilę potem cukrownia stanęła również w płomieniach.

Rządy Gestapo na terenie „Protektoratu"

Faszyści morawscy na żołdzie hitlerowskim

Bruksela, 5. 6. (A) Według wiadomości, nadeszłych z Pragi, willa b. prezydenta Benesza położona w Fereofu Ustie pod Taborem została skonfiskowana przez władze niemieckie. Gestapo wywiozło wszystkie meble oraz bibliotekę prywatną, którą ulokowano w centralnych biurach Gestapo w Berlinie. Kada książka jest szczegółowo przeglądana, czy nie znajdują się w niej jakieś pożądane dla policji notatki lub papiery.

Jak się okazuje aresztowany został pomocnik szefa faszystów czeskich gen. Gajdy dr Loher. Był on swego czasu pierwszym konsulem republiki czechosłowackiej w Krakowie.

Dopiero obecnie doszło do wiadomości publicznej, że znany pisarz Jerzy Mahel nie umarł śmiercią naturalną, ale popełnił samobójstwo. W liście do rodziny tłumaczy on swój czyn, że nie może dłużej patrzyć na hańbę narodu czeskiego, kopanego i lżonego przez najeźdźcę.

Z Brna Morawskiego donoszą, że przed paru dniami odbyły się tam manifestacje t. zw. „faszystów morawskich", rekrutujących się głównie z elementów kryminalnych. Każdy członek pobiera od policji niemieckiej pensję 40 koron dziennie. Poza tym za udział w manifestacjach płaci się im dodatkowo od godziny. Na czele tej organizacji stoi karany kilkakrotnie przez sądy czeskie za utrzymywanie domów publicznych Jan Vohlen. Podczas wspomnianych manifestacyj wycofano z miasta czeską policję, a na ulicach „porządku" pilnowała jedynie Gestapo, dopuszczając naturalnie do wybryków „faszystów", oraz do manifestowania na rzecz Hitlera.

W ub. tygodniu zawieszony został pierwszy prokurator sądu krajowego (apelacyjnego) Hołub i 2 prokuratorzy sądu okręgowego za to, iż zdaniem Gestapo zbyt ostro cenzurowali oni pisma, wydawane przez faszystów, naturalnie o tendencjach proniemieckich.

Słowacy mądrzeją -- po niewczasie...

Paryż, 5. 6. (A) Według wiadomości ze Słowaczyzny, wśród tamtejszej ludności panuje wielkie przygnębienie, gdyż wojska niemieckie wywożą wszystko co się da. Ceny płodów rolnych w północnej Słowaczyźnie podskoczyły kilkakrotnie. Szeregu produktów, zwłaszcza pochodzenia zagranicznego, nie można kupić. Ludność zaczyna się buntować tak przeciw okupantom niemieckim, jak i przeciwko „hlinkowcom", uważając, iż ci ostatni zdradzili lud słowacki, na rzecz Niemiec.

Rokowania z Sowietami muszą dać pozytywny rezultat

Londyn 5. 6. (A) Dwa naczelne organy nie dzielne poświęcają swoje artykuły wstępne sprawie rokowań z Rosją, przy czym oba oceniają optymistycznie bliski ich zdaniem wynik tych rokowań. Naczelny publicysta „Observera" zaznacza, że

w żadnym wypadku rokowania angielsko rosyjskie rozbić się nie mogą,

gdyż leżą one w ogólnym interesie pokoju europejskiego, zaś jeżeli chodzi o główne punkty dotychczas nieuzgodnione, mianowicie dotyczące bezpieczeństwa państw bałtyckich, publicysta zwraca uwagę, że podobnie jak bezpieczeństwo Belgii, Holandii i Szwajcarii leży w interesie demokracyj zachodnich, tak bezpieczeństwo Łotwy, Estonii i Finlandii leży w interesie zarówno Rosji, jak i Anglii.

„Sunday Times" wychodzi z podobnego założenia, a oba pisma — zapewne z inspiracji oficjalnej — omawiając odpowiedź rosyjską na ostatnią notę angielską sugerują, że w kwestii bezpieczeństwa państw bałtyckich

znaleziony będzie kompromis,

a nawet przytaczają ewentualną formułę tego kompromisu.

Biorąc mianowicie pod uwagę niechęć państw bałtyckich przyjęcia gwarancyj,

Anglia i Francja udzielą Rosji podobnie sformułowanej gwarancji, jaką otrzymała Polska,

a mianowicie zapewnienie pomocy w razie pośredniego lub bezpośredniego zagrożenia Rosji. W ten sposób, nie wymieniając zainteresowanych państw bałtyckich, gwarancje udzielone Rosji dotyczyć będą tych państw, po dobnie jak gwarancje angielskie udzielone Polsce, dotyczą bezpieczeństwa Litwy i Gdańska, stanowiących żywotny intres Polski.

Decydujące rokowania — w Warszawie?

Moskwa 5. 6. (z) Ze strony Patiomkina wyłoniła się podobno propozycja, aby kierownicy polityki zagranicznej Anglii, Francji i Rosji spotkali się w jednym z krajów na linii między Anglią a Rosją. Jako miejsce spotkania wymienia się Warszawę, przy czym rząd polski udzielając gościny, stałby z dala od toczących się rozmów.

Gdyby lord Halifax przybył do Warszawy, przyjechałby prawdopodobnie w towarzystwie francuskiego ministra spraw zagranicznych p. Bonneta.

* * *

Powyższe wiadomości nie znalazły dotychczas potwierdzenia w miarodajnych kołach stolicy.

Nowe pośrednictwo Francji

Paryż 5. 6. (r) Premier Daladier zwołał na dzisiaj na godz. 5-tą posiedzenie gabinetu w celu przedyskutowania odpowiedzi sowieckiej na propozycje francusko - brytyjskie. Po ożywionej wymianie zdań między Paryżem a Londynem drogą telefoniczną, rozeszła się pogłoska, że min. Bonnet zamierza zaproponować nową formułę pośredniczącą dla przyspieszenia rokowań.

Pośrednictwo Stanów Zjedn.?

Paryż 5. 6. (r) W tutejszych kołach dyplomatycznych zwracają uwagę na ożywione kontakty między Stanami Zjednoczonymi a Rosją.

Według krążących pogłosek, ambasador amerykański w Paryżu Bullitt, działając z polecenia prez. Roosevelta, usiłuje wpłynąć na rząd sowiecki w kierunku przyspieszenia rokowań o pakt z Anglią i Francją. Bullitt był pierwszym przedstawicielem dyplomatycznym Stanów Zjednoczonych w Moskwie i jest w wyjątkowo dobrych stosunkach z wysoko postawionymi osobistościami w ZSRR. Miał on w ciągu kilku ostatnich dni przeprowadzić wiele rozmów telefonicznych z Moskwą.

Utrzymują tu również, że rząd sowiecki wyśle wkrótce Litwinowa ze specjalną misją do Stanów Zjednoczonych.

Włochy chcą ratować swą pozycję we wschodniej części Morza Śródziemnego

Rzym, 5. 6. (z) Sytuacja wschodniej części Morza Śródziemnego po zawarciu układu angielsko-tureckiego a przed bliskim zawarciem układu francusko-tureckiego, jest przedmiotem żywego zainteresowania Włoch, które widzą doskonale słabość swych pozycyj mimo zajęcia Albanii i militaryzacji wysp Dodekanezu.

Wobec tego Włochy starają się przywrócić równowagę przez zniszczenie Ententy Bałkańskiej, którą miałoby zastąpić ugrupowanie, obejmujące Węgry, Jugosławię, Albanię i Bułgarię pod przewodnictwem Włoch. Tego rodzaju blok pozwoliłby osi Rzym—Berlin wywrzeć presję na Rumunii, Grecji i Turcji i poprawić niemiecko-włoskie perspektywy militarne na odcinkach Morza Czarnego i Egejskiego.

Również dyplomacja włoska wzmogła ostatnio swe wysiłki na Bałkanach. Chodzi jej o: 1) wykorzystanie niezadowolenia, wywołanego w pewnych kołach jugosłowiańskich zawarciem układu angielsko-tureckiego poza Ententą Bałkańską, 2) wzmożenie rewindykacyj Bułgarii, dotyczących Dobrudży i terytoriów greckich nad Morzem Egejskim.

Wreszcie Włochy prawdopodobnie zamierzają wznowić propagandę pan-arabską na Bliskim Wschodzie, nie troszcząc się zresztą o echa, jakie taka polityka mogłaby wywołać w Libii.

Min. Gafencu ma wyjaśnić sytuację w Ententcie Bałkańskiej

Bukareszt, 6. 5. (r) Minister spraw zagranicznych p. Gafencu wyjedzie zgodnie z dawniejszą zapowiedzią, z wizytą do Aten i Ankary 8 lub 9 bm. Podczas podróży tej p. Gafencu omówi z mężami stanu greckimi i tureckimi całokształt aktualnych zagadnień polityki międzynarodowej, w pierwszym zaś rzędzie sprawy bałtyckie, a mianowicie:

Ustosunkowanie się do Jugosławii, która, jak wiadomo, jest członkiem ententy bałkańskiej, lecz której polityka obecna nie wydaje się zbyt jasna.

Tendencje rewizjonistyczne Bułgarii, skierowane w pierwszym rzędzie przeciw Rumunii i następnie sprawy wpływu paktu angielsko-tureckiego na politykę ententy bałkańskiej.

Amb. Wieniawa-Długoszowski przybył do Warszawy

Warszawa 5. 6. (A) Pociągiem pośpiesznym z Wiednia przyjechał wczoraj w sprawach służbowych do Warszawy ambasador polski przy Kwirynale gen. Wieniawa - Długoszowski.

—oo—

Radio londyńskie transmituje dziś koncert amsterdamskiego chóru synagogalnego

Dziś w poniedziałek 5 czerwca od 6 do 6.25 wiecz. radiostacja londyńska transmitować będzie koncert znanego chóru synagogi amsterdamskiej pod dyrekcją S. H. Englöndera. Chór wykona szereg pieśni hebrajskich, żydowskich i palestyńskich.

Dziś zbiera się parlament angielski

Londyn 5. 6. (A) Dziś wznowiona będzie sesja parlamenatrna, która zapewne potrwa do końca lipca. W bieżącym tygodniu należy oczekiwać w Izbie gmin nowego oświadczenia premiera Camberlaina w kwestii rokowań międzynarodowych. Posiedzenie Izby poświęcone będzie ministerstwu pracy i oczekuje się że minister pracy Brown poinformuje Izbę o wielkiej poprawie na rynku pracy i wydatnym zmniejszeniu się bezrobocia. W związku z olbrzymimi zamówieniami zbrojeniowymi rządu oraz wprowadzeniem powszechnej służby wojskowej oczekuje się, że w ciągu najbliższych kilku miesięcy bezrobocie po raz pierwszy od czasu wielkiej wojny spadnie poniżej miliona.

Shakespeare odpowie na interpelację w sprawie „Thetis"

Londyn, 5. 6. (t) Premier Chamberlain, który spędził week-end w Chequers, powrócił dziś rano na Downing Street. Na interpelacje, które niewątpliwie nastąpią w Izbie gmin w sprawie katastrofy „Thetis", odpowiedzieć ma podsekretar zstanu admiralicji Geoffrey Shakespeare, gdyż — jak wiadomo — lord Stanhope, pierwszy lord admiralicji, jest członkiem Izby lordów.

Co opowiada uciekinier z terenu „Protektoratu“?

(z) Z Witkowic na Morawach przybył do Polski przez zieloną granicę inż. C., który udzielił „Polonii“ bardzo ciekawych informacyj o głównych przyczynach podboju Czechosłowacji.

— Po Monachium — mówi inż. C. — Czechosłowacja chociaż z bólem, pogodziła się z faktem oderwania Sudetów i części pogranicza. Nie straciliśmy ducha i zabraliśmy się energicznie do pracy, by rany, zadane naszej ojczyźnie, zagoić. Nawet następne ciosy, zadane nam przez oderwanie się Słowacji, nie osłabiły wiary w nasze siły.

Nasz dyrektor generalny w Witkowicach Oskar Federer i dyrektor instytucji bankowej Živnostensko - Banky dr Preiss oświadczyli, że Czechy i Morawy w nowych swych granicach zdolne są nie tylko do zachowania niepodległości i równowagi gospodarczej, ale mają przed sobą przyszłość dobrobytu. Same zakłady witkowickie były w stanie zatrudnić dodatkowo kilka tysięcy ludzi. Uchodźcy z Słowacji i Rusi zakarpackiej znaleźliby pracę. Dyr Federer nalegał wówczas na władze czeskie w Pradze by jak najprędzej rozszerzyły umowy handlowe z Polską i zapewniły zakładom witkowickim dostawy węgla koksu i towarów przetwórczych. Już 6 marca br. rozpoczęły się pertraktacje. U nas w Witkowicach jeden z czeskich inżynierów, jakby przewidywał napad niemiecki, wysuwał propozycje odstąpienia Morawskiej Ostrawy i Witkowic — Polsce. Potraktowano go jako zdrajcę, ale w 10 dni później wszyscy Czesi uznali że byli krótkowzroczni i nie potrafili patrzeć w przyszłość.

Niemcy okupowali Czechy i Morawy przede wszystkim dlatego, by zrabować gospodarczy dobytek. Łakomili się na olbrzymie zakłady broni Skody w Pilźnie, dużą fabrykę Brneńskie Zbrojovky w Brnie a przede wszystkim na Zakłady w Witkowicach. Wywiad niemiecki doskonale wiedział, że z Brna i Pilzna eksportowano do Rumunii, Bułgarii, Jugosławii i innych krajów bałkańskich, czeską broń.

Niemcy wiedzieli również, że Zakłady Witkowickie dostarczają płyt pancernych i innych materiałów do budowy okrętów francuskich i angielskich. Wszystkie te fabryki pracowały w pełnym ruchu i miały zapewniony zbyt na pół roku naprzód.

Wszystkie te przedsiębiorstwa zostały przez Niemców zrabowane. Huty witkowickie i fabryki w Pilźnie i Brnie opanowane zostały przez koncern Kruppa. Tak samo wszystkie fabryki chemiczne przeszły pod zarząd „I. G. Farben“.

Teraz wydala się z tych przedsiębiorstw wszystkich „podejrzanych“ Czechów i na ich miejsce sprowadza się Niemców. Hitlerowcy obawiają się, że czescy robotnicy mogliby uprawiać sabotaż. Zwolnionych urzędników i robotników czeskich werbuje się do pracy w innych fabrykach, przeważnie w Niemczech. Gdy jednak urzędnicy i robotnicy czescy nie chcą gdzie indziej pracować, aresztuje się ich i wysyła do obozów koncentracyjnych.

Inż. C. został swego czasu aresztowany za to, że stanął w obronie robotników czeskich, których zwolniono z Zakładów Witkowickich i dlatego, że się zbuntowali, wysłano ich do obozu koncentracyjnego. Aresztowany został przez agentów „Gestapo“, jednak ujęli się za nim urzędnicy czescy, wobec czego agenci „Gestapo“ oskarżyli go o podburzanie i oddali sprawę do rozpatrzenia sądom czeskim. W Czechach bowiem urzędują sądy niemieckie i sądy czeskie. Niemcy i wszelkiego rodzaju przestępcy polityczni bez względu na narodowość, sądzeni są przez sądy niemieckie, według nowych praw hitlerowskich. Czesi zaś podlegają sądom czeskim i sądzeni są według praw czeskich.

Podział ten obowiązuje również w więzieniu.

Więźniów niemieckich pilnują dozorcy niemieccy, żołnierze S. S. Więźniów czeskich zaś starzy dozorcy czescy. W każdym więzieniu zatem są dwie straże i dwie dyrekcje. Rzecz zrozumiała, że kto tylko ma do czynienia z władzami policyjnymi, podkreśla, że jest Czechem, by czasami nie dostać się w ręce członków S. S., którzy nie szczędzą bykowców, gdy przesłuchują więźniów. Czeskie prawa zabezpieczają też każdemu więźniowi możliwość obrony. Inż. C. został też przez sądy czeskie uwolniony, bo sąd nie mógł dopatrzeć się jakiegokolwiek przewinienia.

Na wolności inż. C. został jednak ostrzeżony, że „Gestapo“ zamierza go porwać i wywieźć w głąb Niemiec, jak to uczyniła już z wielu innymi Czechami. Chcąc tej ewentualności uniknąć, inż. C. ratował cię ucieczką.

Wybitny dziennikarz katolicki zamęczony w Dachau

Lucerna, 5. 6. (r) Do redakcji tutejszego pisma „Vaterland“ nadeszła drogą okrężną wiadomość, że były redaktor naczelny wiedeńskiej „Reichspost“ dr. Fryderyk Funder, kierownik Międzynarodowej Unii Dziennikarzy Katolickich, zmarł w Dachau, zamęczony na śmierć przez hitlerowskich oprawców. Dr Fryderyk Funder był najwybitniejszym dziennikarzem katolickim oraz jednym z najczynniejszych działaczy na terenie międzynarodowego ruchu katolickiego. Był jednym ze współzałożycieli organu partii chrześcijańsko-społecznej „Reichspost“, na którego łamach bronił swej ulubionej idei samodzielnej i katolickiej Austrii jako pośrednika między Rzeszą Niemiecką a państwami naddunajskimi. Był bliskim współpracownikiem zarówno Dolfussa jak i Schuschnigga. Był inicjatorem międzynarodowych porozumień prasy katolickiej. W Dachau został osadzony natychmiast po zajęciu Wiednia przez Hitlera.

Statek-widmo z 900 uchodźcami krąży między Kubą a Stanami Zjedn.

Miami (Florida) 5. 6. PAT. Statek niemiecki „St. Louis“, na pokładzie którego znajduje się 900 żydowskich emigrantów, którym w ub. tygodniu zakazano lądowania na Kubie, przybył wczoraj w pobliże wybrzeży Miami. Przybycie statku niemieckiego wywołało poruszenie wśród władz oczekujących, że jego pasażerowie będą usiłowali nielegalnie przedostać się na terytorium Stanów Zjedn. Natychmiast zostały zmobilizowane silne oddziały ochrony wybrzeża, — które miały do tej ewentualności nie dopuścić. Na statku prawdopodobnie zorientowano się, iż przedsięwzięte kroki na lądzie uniemożliwią zamiary, wobec czego pod wieczór statek oddalił się od brzegów, kierując się ponownie w stronę Kuby. Amerykańska straż graniczna wysłała natychmiast samoloty i statki ochrony wybrzeża, celem dozorowania ruchów transportowca niemieckiego z żydowskimi emigrantami.

Galówki i rozmowy włosko-hiszpańskie w Rzymie

Rzym. 5 6. PAT. Dziś po południu z okazji powrotu legionistów włoskich z Hiszpanii — przybędzie do Neapolu specjalna hiszpańska misja dyplomatyczna i wojskowa z ministrem spraw wewnętrznych Sunerem na czele, którą powita minister spraw zagranicznych Italii, hr Ciano. We wtorek rano legioniści włoscy w liczbie 20 tysięcy oraz 3 tysiące Hiszpanów przedefilują przed królem włoskim w Neapolu. Tegoż dnia wieczorem po rewii, misja hiszpańska w towarzystwie ministra Ciano odjedzie do Rzymu, gdzie we środę nastąpi defilada legionistów włoskich i hiszpańskich przed Mussolinim na Via del Impero. Również we środę odbędzie się rozmowa pomiędzy ministrem Sunerem i członkami misji hiszpańskiej, a Mussolinim i ministrem Ciano.

W tutejszych kołach francuskich wyrażają przypuszczenie, że w toku rozmów tych poruszone będzie stanowisko Hiszpanii wobec aliansu niemiecko włoskiego oraz zbadanie możliwości rozwoju stosunków kulturalnych i gospodarczych pomiędzy Italią a Hiszpanią. Wizyta misji hiszpańskiej we Włoszech wywołała tu duże zainteresowanie, ponieważ jest ona pierwszą oficjalną wizytą z udziałem hiszpańskiego członka rządu narodowego.

Japonia znowu coś przygotowuje

Tokio, 5. 6. PAT. Agencja Domei donosi: Narady w sprawie dalszej polityki Japonii w stosunku do zagadnień europejskich w łonie poszczególnych ministerstw trwają bezustannie. Premier Hiranuma po powrocie z week-endu odbył narady z ministrem wojny i marynarki, z ministrem spraw zagranicznych Arita i ministrem skarbu Isziwata. Przewodniczący tajnej rady cesarskiej książę Konoye odbył w tym czasie narady z księciem Saionji i z księciem Okitsu

Dwie motorówki runęły w przepaść

Tokio. 5. 6. PAT. Na wschód od miasta Koszi na wyspie Szikoku wydarzyła się katastrofa kolejowa, przy czym dwa wagony motorowe spadły w przepaść głębokości 60 m. Katastrofa ta pociągnęła za sobą śmierć 13 osób. 33 osoby odniosły rany.

Warszawa. 5. 6. (A) Ostatnie kursy giełdy: Akcje: Bank Polski 106, Węgiel 33.5, Norblin 97, Starachowice 54, Lilpop 86, Modrzejów 19.5 Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe: 3 proc. inwest. I em 77.5, II em. 79, 4 proc. dol. 40 1/4, 5 proc. konwersyjna 65, 4 pół proc. wewn. 60.5, 4 proc konsolid. 61 3/4. Tendencja nieco mocniejsza.

CZY OŚ ROZSADZI JUGOSŁAWIĘ?



KS. REGENT PAWEŁ I KS. OLGA.

Niełatwa jest sytuacja strategiczna i dyplomatyczna, w jakiej znalazła się Jugosławia po okupacji Albanii. Niełatwa jest rola ks. regenta Pawła, tymczasowego kierownika jugosłowiańskiej nawy państwowej, który ma dziedzictwo wielkiego monarchy Aleksandra Zjednoczyciela przekazać po dojściu do pełnoletności młodocianemu królowi Piotrowi II-giemu. A testament Króla Zjednoczyciela sformułowany w chwili gdy trafiony morderczą ręką wydawał ostatnie tchnienie w Marsylii zawiera tylko jedno zdanie: „Utrzymajcie Jugosławię". W ostatnich tygodniach regent i jego minister spraw zagranicznych Cincar - Markowicz odwiedzają kolejno obie stolice osi. Właśnie gości ich Berlin, w którym min. Markowicz bawił zresztą nie dawniej jak przed 3-ma tygodniami. Jugosłowiańscy mężowie stanu są w obu stolicach poddani naciskowi, któremu niełatwo się oprzeć. Bo Jugosławia jest w pełnym tego słowa znaczeniu — okrążona. Dzięki Anschlussowi uzyskała ona bezpośrednią granicę z Rzeszą Niemiecką, przez aneksję Albanii Włochy usadowiły się u jej południowej granicę z Rzeszą Niemiecką, przez aneksję Albanii Włochy usadowiły się u jej południowej granicy, wbijając się klinem między to państwo a jego sojuszników z Ententy Bałkańskiej. Dwaj dalsi sąsiedzi, to Węgry i Bułgaria, z których każdy wysuwa pod adresem królestwa Serbów, Kroatów i Słoweńców rewindykcje terytorialne. Siła i natężenie tych rewindykacji są zmienne i zależne od każdoczesnej koniunktury dyplomatycznej oraz od taktyki, którą w danej chwili stosuje oś na Bałkanach, bądź to podsycając aspiracje rewizjonistyczne obu swych satelitów, bądź też nakładając na nie tłumik. W interesie Berlina leżało naprzykład skierowanie całego rozpędu rewizjonizmu bułgarskiego na razie w kierunku Rumunii i temu należy przypisać, że na tym odcinku jugosłowiańskich stosunków sąsiedzkich panuje spokój. Również zapędy Budapeszu tu zostały na razie ujęte w pewne karby, ponieważ mocarstwa osi liczą się jeszcze ciągle z tym, że zdołają włączyć Jugosławię wraz z Węgrami i Bułgarią do swego rydwanu i w ten sposób stworzyć przeciwwagę dla montowanego przez dyplomację brytyjską systemu gwarancyjnego dla południowo - wschodniej Europy. Jugosławia opierała się dotąd skutecznie tym naciskom, zapewnienia złożone przez ks. regenta i jego ministra spraw zagranicznych w stolicach osi nie wyszły poza przyrzeczenia całkowitej neutralności, która w jugosłowiańskich warunkach strategicznych jest zresztą rozwiązaniem logicznym i zrozumiałym przy podkreśleniu niezależności polityki jugosłowiańskiej.

Jednakże mocarstwom osi to stanowisko nie wystarcza. Nie otwiera ono bowiem upragnionej drogi do nafty rumuńskiej i nie zmienia faktu, że Jugosławia wraz z Rumunią barykadują w dalszym ciągu drogę lądową ku Dardanelom. Jak na razie utrzymanie ścisłej solidarności z Rumunią było jednym z dogmatów dyplomacji jugosłowiańskiej. W imię tej podstawowej zasady swej polityki Belgrad odrzucił włoską propozycję pośredniczenia między Jugosławią a Węgrami w tym kierunku, że Węgry wyrzekłyby się żądań terytorialnych wobec Jugosławii która zawarłaby pakt o nieagresję ze swym sąsiadem. Propozycję tę postawioną w czasie spotkania w Wenecji min. Cincar Markowicz odrzucił, rozumiejąc, że w ten sposób cały impet węgierskiego rewizjonizmu zostałby automatycznie niejako skierowany przeciwko Rumunii.

Berlińska wizyta ks. Pawła to ostatnia próba definitywnego związania Jugosławii z osią i użycia jej na Bałkanach do celów, służących wyłącznie interesom Rzymu i Berlina. Przed tym spotkaniem, minister spraw zagranicznych Jugosławii spotkał się na statku dunajskim w Turnu Severin ze swym rumuńskim kolegą p. Gafencu. Nie wiemy, co rozegrało się w czterech ścianach kabiny okrętowej. Dramatyczna to jednak musiała być rozmowa ministra okrążonej ze wszystkich stron Jugosławii, będącej — więźniem Adriatyku, z rumuńskim ministrem, będącym zarazem przewodniczącym Ententy Bałkańskiej. Wszystko wskazuje bowiem na to, że mocarstwa osi zechcą posłużyć się Jugosławią do rozsadzenia porozumienia bałkańskiego i że rząd belgradzki ma w zamierzeniach Berlina i Rzymu odegrać rolę konia trojańskiego w murach bałkańskiego sojuszu. Istnieją w stolicach bałkańskich poważne obawy, czy polityka jugosłowiańska okaże się dostatecznie silna dla oparcia się tym naciskom. I te obawy podyktowały zapewne królowi Karolowi jego nagłą decyzję odbycia kon sultacji z czołowymi osobistościami republiki tureckiej.

Gdyby Jugosławia stawiła opór presji osi, należy się obawiać, że ta doprowadziłaby w pierwszym rzędzie do niebywałego zaognienia jugosłowiańskich przeciwieństw wewnętrznopolitycznych. Przypomnieć należy perypetie ugody między Serbami a Kroatami. Już ukazał się oficjalny komunikat o sfinalizowaniu rokowań, gdy nagle w ostatniej chwili zawarte już w zasadzie porozumienie zostało de facto rozbite i obie strony wróciły właściwie na pozycje, które zajmowały przez szereg lat. I wszystko przemawia za tym, że w Belgradzie działały ze skutkiem pewne — wpływy zewnętrzne. I dzisiaj jeszcze sprawa kroacka jest dla tych czynników zewnętrznych odskocznią dla wpływania na tok i kierunek jugosłowiańskiej polityki zagranicznej. Jak się tę sprawę do tego celu wyzyskuje o tym pouczają nas — kulisy tragedii marsylskiej które w czasie pamiętnej sesji Ligi Narodów nie zostały z pewnych względów należycie... wywietrzone.

W chwili obecnej podobnie, jak wówczas wypływa na widownię wypadków nazwisko Ante Pawelicza. Siedzibą tego niebezpiecznego terorysty i sprzedawczyka jest tym razem Wiedeń. Wiedeń stał się w ogóle w ostatnich czasach ośrodkiem antyjugosłowiańskich knowań. Pod protektoratem czynników oficjalnych powstał tutaj Autonomiczny Komitet Kroacki, którego cele, jako narzędzia imperializmu niemieckiego nie budzą żadnej wątpliwości. Naród kroacki, który podnosi pod adresem Serbów szereg postulatów natury autonomicznej okazał się jednak w swym działaniu nierównie dojrzalszy i rozważniejszy aniżeli n. p. autonomiści słowaccy, którzy swe szanse dziejowe przegrali w sposób wręcz haniebny. Przywódca Kroatów dr. Maczek nie uczynił nigdy żadnego kroku, któryby postawił pod znakiem zapytania państwową jedność Jugosławii i nie zabiegał nigdy o — zagranicznych protektorów. Ante Pawelicz ma zatem odegrać rolę kroackiego — Tuki czy Macha.

Z Wiednia również jest kierowana agitacja w innym jeszcze kierunku. Z trzech narodów zamieszkujących Jugosławię antyniemiecko nastrojeni są Słoweńcy, gdzie też opozycja przeciwko wszelkiemu wiązaniu się z osią jest najsilniejsza. Na łamach wiedeńskiego wydania „Völkischer Beobachter" jest prowadzona ostatnio bardzo ostra kampania antysłoweńska. Urzędówka niemiecka przypomina Słoweńcom, że w Europie naddunajskiej obowiązują obecnie inne zasady „współżycia" narodów, wynikające z istnienia Wielkiej Rzeszy, gdyby zaś Słoweńcy o tych zasadach zapomnieli, wówczas należałoby przywrócić w Lublanie taki sam porządek, jaki został przywrócony... w Pradze.

A wreszcie w stosunku do Jugosławii rozporządza oś jeszcze trzecim atutem — sprawą macedońską. Nie wiele potrzeba na Bałkanach, by rozpalić poważną awanturę przez zaktualizowanie zagadnienia macedońskiego, będącego kością niezgody między Jugosławią, Bułgarią i Grecją.

Jak widzimy, pobyt ks. regenta Pawła w Berlinie, to prawdziwy taniec wśród mieczy. Można wprawdzie twierdzić, że Jugosławia przez swą politykę prowadzoną za reżimu Stojadinowicza sama wmanewrowała się w tę sytuację, nie zmienia to jednak w niczym faktu, że niebezpieczeństwo, które zawisło obecnie nad dziedzictwem Aleksandra-Zjednoczyciela, jest równie poważne, jak to, które rok temu zawisło nad spuścizną Prezydenta-Oswobodziciela. Znane jest przywiązanie Południowych Słowian do wolności, znana jest bohaterska epopeja armii serbskiej w czasie wielkiej wojny, wiadomo wreszcie, że nastroje ludności są zdecydowanie antyniemieckie, wszak Wielka Rzesza jest dziejową spadkobierczynią habsburskiej polityki na Bałkanach. Czy te wszystkie okoliczności okażą się silniejsze od presji wywieranej przez — okrążające Jugosławię mocarstwa osi — oto pytanie, na które już za kilka dni otrzymamy odpowiedź.

ZYGMUNT REICH.

Dar króla szwedzkiego na walkę z chorobami

Komitet wyznaczony do rozdzielenia funduszu w wysokości 5.000.000 koron, które otrzymał król Gustaw V z okazji swych 80-tych urodzin od narodu szwedzkiego, przeznaczony następnie przez króla na cele badań i walkę z chorobami (głównie z paraliżem dziecięcym) — ukończył swe prace.

Komitet proponuje, by stworzyć trzy fundusze: fundusz w wysokości 2½ miliona koron przeznaczyć na badania, dwa miliony koron na założenie instytutu, resztę zaś na fundusz zapasowy. Mają być przede wszystkim popierane badania nad powstawaniem i rozwijaniem się chorób, natomiast w małym tylko stopniu pieniądze użytkowane będą na leczenie.

Przewiduje się wyznaczenie pewnych sum, które umożliwią uczonym poświęcenie całego swego czasu odpowiednim badaniom i pozwolą zwiedzić im zagranicę, by zapoznać się ze stosowanymi tam metodami.

W latach 1940—1944 sumy te otrzymają: znany chemik, prof. Svedberg, zdobywca nagrody Nobla, oraz prof. Arno Tiselius i dr. S. Gard, współpracownicy Państwowego Laboratorium Bakteriologicznego — w celu przeprowadzenia badań nad zarazkiem paraliżu dziecięcego.

Dwa miliony przeznaczono na budowę i wyposażenie instytutu badań, który by współpracował z mającym być wkrótce otwartym wydziałem chorób reumatycznych przy szpitalu Karolińskim w Sztokholmie, głównym centrum medycznym Szwecji. W instytucie mieścić się mają dwa lub trzy większe i wiele mniejszych laboratoriów specjalnych, wydział doświadczeń ze zwierzętami itd.

REPUBLIKA, KTÓRA TRWAŁA TYLKO 8 GODZIN

Co odpowie Watykan?

(P) Donieśliśmy już że b. „prezydent republiki karpato - ukraińskiej ks. Wołoszyn, zwrócił się do Watykanu, z prośbą o udzielenie mu azylu. W „Paris Soir" znajdujemy szereg ciekawych szczegółów na ten temat, ilustrujących dramatyczne dzieje tej... republiki":

Człowiek zmęczony, nieogolony siedzi posępny w hallu skromnego hotelu belgradzkiego. Czarna zarzutka, starannie skrojona, nie zakrywa całkiem duchownej szaty. Ten człowiek jeszcze parę tygodni temu był szefem państwa. Na stanowisku tym pozostał jednak tylko kilka godzin, a dziś nadarmo szuka kraju, który by mu udzielił gościny. Rumunia, Polska, Jugosławia, Bułgaria, Grecja uważa ją go za skompromitowanego. Na Węgrzech życiu jego groziłoby niebezpieczeństwo.

Mówimy o Wołoszynie, b. szefie Karpato - Ukrainy.

Dnia 15 marca br. w godzinach południowych obrany został prezydentem republiki, a tego samego dnia w godzinach wieczornych musiał ratować się ucieczką przed pierwszymi patrolami węgierskimi.

W rozpaczy ks. Wołoszyn prosił o przytułek w państwie watykańskim, a teraz z niecierpliwością czeka na odpowiedź.

Ks. Wołoszyn spodziewa się, że w cieniu katedry watykańskiej, wśród modlitwy będzie mógł uwolnić się od tych wspomnień, które owładnęły nim całkowicie.

Hitler udziela gwarancji

A te wspomnienia wyrażają się konkretnie w następujących datach i faktach.

15 marca 1939 r. Adolf Hitler narusza nie podległość Czechosłowacji. O godzinie 11,15 rano, Wołoszyn pieszo przechodzi przez rynek Husztu, miasteczka, które stało się stolicą „Podparpackiej Ukrainy". Kieruje swe kroki do Grand Hotelu — jedynego zresztą hotelu w Huszcie — gdzie mieszka Eugen Hoffman, przedstawiciel dyplomatyczny Trzeciej Rzeszy.

— Zostaliśmy właśnie poinformowani — zaczyna Wołoszyn — o poważnej koncentracji wojsk węgierskich wzdłuż granicy karpato - ruskiej. Proszę Waszą Ekscelencję o to, by natychmiast połączyła się telefonicznie z Berlinem i zapytała „führera", czy możemy liczyć na poparcie ze strony Niemiec.

Rozmowa telefoniczna Hofmana z Hitlerem trwała 7 minut. Wreszcie Hoffman wychodzi ze swego gabinetu i oświadcza donośnym głosem:

— Mówiłem z „führerem". Prosił mnie, bym panu udzielił wszelkich formalnych zapewnień.

„Za pół godziny ogłosimy powstanie republiki"

Na twarzy Wołoszyna maluje się uśmiech:

— Za pół godziny ogłosimy niepodległość Karpato - Ukrainy.

Punktualnie o 12-tej wielka sala gimnastyczna gimnazjum w Huszcie wypełniona była do ostatniego miejsca. Mury pokryte sztandarami żółto - niebieskimi. Ministrowie zajęli miejsce w głębi sali, a wśród nich, w samym środku, Wołoszyn. Ambasador Hitlera, Hoffman, siedział tuż obok na fotelu.

Ks. Wołoszyn zabrał głos:

— W tej chwili — mówił — rodzi się niezależna autonomiczna republika, która nosić będzie nazwę Karpato - Ukrainy.

Kilka minut potem Wołoszyn złożył przysięgę na wierność dla państwa.

Pierwsza rada ministrów zebrała się natychmiast na konferencję. W międzyczasie jednak wiadomości, jakie nadchodziły z granicy węgierskiej, stawały się coraz bardziej niepokojące. Węgrzy przekroczyli granicę i nie napotykając na poważniejszy opór, zbliżali się do Husztu. Była godzina 3-cia po południu.

„Nie stawiajcie oporu Węgrom!"

Ministrowie, którzy ciągle obradowali, spoglądali na siebie ze zdumieniem. Czyżby Węgrzy mieli przekroczyć formalne rozkazy „führera"? To chyba jakieś nieporozumienie.

Pół godziny potem Hoffman z kolei przechodził przez rynek Husztu, trzymając w ręce telegram, który dopiero co otrzymał.

Wszedł na salę obrad. Wszystkie twarze zwróciły się w jego stronę. A on odczytał tekst nowego orędzia „führera": „Ze względu na to, że węgierskie siły zbrojne zbliżają się do stolicy Ukrainy podkarpackiej, nie mam możliwości udzielenia ochrony temu państwu. Nie stawiajcie żadnego oporu Węgrom. Adolf Hitler".

Członkowie rady ministrów są bladzi i wytrąceni z równowagi. A więc Hitler ich oszukał! Jeszcze rano dał im zapewnienie, a o 3,30 po południu każe im ustąpić i ulec Węgrom.

Bukareszt odrzuca propozycję Wołoszyna

Puszczono w ruch telefony, wydano rozkazy. Wszyscy mężczyźni od 16 do 60 roku życia na front! Nie mają wprawdzie karabinów ale — to nic!

Do telefonu zbliża się ks. Wołoszyn:

— Proszę Bukareszt!

Godzina 4-ta wybiła, kiedy osiągnięto połączenie ze stolicą Rumunii.

— Karpato - Ukraina — oświadczył Wołoszyn — gdzie mieszka wielu Rumunów, pragnie oddać się pod protektorat Rumunii, zachowując swoją autonomię. Proszę Waszą Ekscelencję, by zechciała rozkazać siłom zbrojnym, stacjonowanym wzdłuż granic, do wkroczenia na terytorium Karpato - Ukrainy.

Premier Calinescu prosi o godzinę do namysłu.

O godzinie 5,25 odzywa się telefon. Bukareszt prosi Wołoszyna.

Rada koronna — oświadczył Calinescu — pod przewodnictwem J. K. M. króla Karola postanowiła odrzucić pańską propozycję.

Republika kończy ośmiogodzinny żywot

A więc — skończone!

Parę minut przed godz. 6-tą, 3 samochody wyruszają z rynku w Huszt. Ministrowie opuszczają kraj. Wśród nich Wołoszyn, który nie zdążył nawet zabrać ze sobą paszportu.

Kierunek — granica rumuńska.

Niezależna republika Karpato - Ukrainy przestała istnieć po 8-miu godzinach.

Niezwykły urząd w Anglii

„Coroner" ma prawo skonfiskować majątek mordercy lub samobójcy

LONDYN, w czerwcu.

W Anglii istnieje prawo, które przewiduje, że w wypadku popełnienia zbrodni, lub samobójstwa, zwłoki ofiary winny być obejrzane przez specjalnego urzędnika, t. zw. „coronera". Nazwa urzędu pochodzi od słowa korona, a istotnie niezwykły urząd „oglądacza trupów" ma wiele wspólnego z koroną angielską. Dawniej bowiem królowie mianowali „coronerów", obdarzonych specjalnymi przywilejami, dużą władzą i wielkimi zaszczytami.

Korona angielska była zresztą zainteresowaną materialnie w wyniku badań „coronera", albowiem, w myśl prawa, majątek sprawcy zbrodni, oraz majątek samobójcy przechodzą na własność skarbu państwa. Istnieje jedno tylko zastrzeżenie: Majątek samobójcy może uniknąć konfiskaty w wypadku, gdy dowiedzie się, że na chwilę przed popełnieniem samobójstwa, ofiara znajdowała się w stanie zamroczenia władz umysłowych.

Ponieważ oficjalne ustalenie samobójstwa, dokonanego w pełni władz umysłowych, pociąga za sobą szereg przykrych konsekwencyj dla spadkobierców i krewnych samobójcy, którego pogrzeb odbywa się bez asysty duchownych, „coronerzy" dzisiejsi są znacznie względniejsi i orzekają zazwyczaj, że desperacki krok popełniony został pod wpływem chwilowego zaćmienia władz umysłowych.

Urząd „coronera" jest dożywotni. Ongiś urzędnicy ci byli mianowani przez króla. Obecnie wybiera ich gmina miejska.

Przed kilku dniami opróżniło się stanowisko „coronera" w Londynie, po śmierci Franciszka Thomas, który zmarł w wieku lat 64. Podkreślić należy, że na przestrzeni lat był to jedyny „coroner", który zmarł w tak młodym wieku. Poprzednicy jego pełnili swoje funkcje do lat 70 lub 80, a jeden z tych niezwykłych urzędników angielskich zmarł w wieku lat 90, pełniąc swoje funkcje do ostatniej chwili.

Anglicy są dziwnym narodem. Prawa, raz uchwalone, zachowują swoją moc przez wiele stuleci, nie bacząc na to, że z biegiem czasu straciły swój sens. Anglicy nazywają to przywiązaniem do tradycji. To przywiązanie do tradycji zachowało się również w prawach i przywilejach, przysługujących „coronerom". „Oglądacz zwłok" jest bodaj jedynym w Anglii człowiekiem, który na mocy dawnych przywilejów, ma prawo nazwania mordercą człowieka, o którego winie sąd nie wydał jeszcze wyroku. „Coroner", nie czekając na wyrok sądowy, ma prawo pozwać mordercę przed własny sąd i nakazać pozbawienie go majątku na rzecz skarbu. Nie trzeba dodawać, że dzisiejsi urzędnicy z praw tych nie korzystają i po raz ostatni przywilej ten wykorzystany był przed stu laty.

„Oglądacz trupów" ma prawo zwołać sąd w każdym czasie i na każdym miejscu. Przed kilkudziesięciu laty pewien zremautyzowany „coroner" zwołał sąd, świadków, prokuratora, policję i urzędników do swojej sypialni, gdzie musiał przebywać, wskutek ataku reumatyzmu.

Ostatnią sensacją kryminalną, w której oficjalnie wystąpił „coroner", była zbrodnia, popełniona na księciu Cumberland, w roku 1810.

Książę został zamordowany w swej sypialni uderzeniem sztyletu przez swego służącego. Nim nastąpił zgon, ranny miał jeszcze tyle sił, że zawołał pomocy. Przerażony morderca zbiegł do swego pokoju, gdzie popełnił samobójstwo, przebijając się tym samym sztyletem. „Coroner" orzekł wówczas, że morderca księcia popełnił samobójstwo w pełni władz umysłowych, i, zgodnie z prawem, skonfiskował cały jego majątek.

Policja każe podpalać!

Potworny dokument hitlerowskich czasów

W „Kurierze Polskim“ czytamy:

„Ideolodzy niemieckiego narodowego socjalizmu zwykli w swych wystąpieniach publicznych szermować najwznioślejszymi, najszczytniejszymi hasłami „nowej etyki“ i moralności, o ileż, według nich, bardziej ludzkiej od zakłamanej moralności i etyki „zgniłych“ demokracyj. Nikt już im dziś na szczęście nie wierzy, każdy bowiem miał dziesiątki okazyj, stwierdzić, że w propagandowych pieniach nowogermańskich „führerów“ kłamstwo na kłamstwie jeździ i kłamstwem pogania.

Niemniej, wciąż jeszcze wiemy, okazuje się, bardzo mało o tym, do czego zdolni są władcy Niemiec dzisiejszych. Nie zdajemy sobie dostatecznie sprawy, że, wyzuci z wszelkich uczuć ludzkiej litości, pozbawieni kryteriów moralności człowieczej, panowie brunatni zdolni są do każdego czynu, do niejednej potworności, jeśli ta droga może ich do wytkniętego celu doprowadzić.

POTWORNOŚĆ

Dokument (którego odbitkę fotograficzną „Kur. Polski“ reprodukuje) stanowi w dziejach metod rządzenia narodem jedyne w swoim rodzaju curiosum. Rzuca jaskrawe światło na etykę, moralność i stopień uwstecznienia cywilizacyjnego ludzi rządzących dziś Trzecią Rzeszą. Tego jeszcze nie było! To jest więcej niż rewelacja, na to już brak słów i określeń, nie mieszczą się one bowiem w słownictwie cywilizowanych ludzi.

ŚCISŁE TAJNE

Pod stemplem komendy policji państwowej w Wiedniu widzimy dokument, który z datą dnia 10 listopada 1938 roku głosi co następuje: ODPI..

„Komenda policji państwowej, radca dr Pifrader, o godz. 7-ej min. 30 komunikuje telefonicznie:

Ponieważ z oddziałów policji kryminalnej przy urzędach policyjnych nadchodzą ciągle zapytania do Gestapo, należy im telefonicznie oznajmić o następującym:

Zatrzymywać należy wpływowych, dobrze sytuowanych mężczyzn - Żydów, niemieckiej przynależności państwowej, niezbyt podeszłego wieku, sprawiających wrażenie zdrowych.

Posiadaczy ręcznej broni palnej należy specjalnie ostro potraktować i poczynić o tym osobne adnotacje urzędowe.

Dalej należy w ścisłej tajemnicy donieść telefonicznie urzędom policyjnym, że majątek miejscowych Żydów trzeba zrównać z ziemią. Policja przeto w tego rodzaju wypadkach nie powinna interweniować na rzecz Żydów. Pożary tylko tam wywoływać można, gdzie nie ma niebezpieczeństwa rozszerzenia się ognia, dlatego z reguły nie w gęsto zabudowanych dzielnicach miejskich.

Razem zatrzymanych ma być 3000 Żydów.

Uwaga urzęd.: O powyższym nakazie ze względu na poufność informacyj, wszystkie urzędy policyjne powiadomione zostały telefonicznie“.

Z DOBREGO ŹRÓDŁA

Ten jedyny w swoim rodzaju dokument zorganizowanego barbarzyństwa pochodzi z bardzo pewnego źródła. Reprodukujemy go za tygodnikiem „Die Zukunft“, wychodzącym w Paryżu organem „Unji niemiecko - francuskiej“. Pismo to grupuje elitę emigracyjnego, demokratycznego dziennikarstwa i publicystyki niemieckiej. Miarą zaś poczucia odpowiedzialności i poziomu wydawnictwa służyć mogą nazwisk takich mężów stanu, jak: Duff Cooper, Churchill, Eden, których artykuły „Die Zukunft“ drukował.

AUTENTYCZNE

Dodajmy, że redakcja tygodnika zaznacza, że dokument jest w stu procentach autentyczny że zna źródło, z którego pochodzi, drogi, któ rymi dotarł do Paryża i osoby, które w tym pośredniczyły.

Nie ma więc najmniejszej wątpliwości, że w listopadzie ub. roku władze niemieckie:

1) zorganizowały pogromy,
2) nakazały „zrównać majątki z ziemią“,
3) polecały wzniecanie pożarów,
4) zabraniały policji interweniować na rzecz poszkodowanych.

A potem sam Goebbels uznał za stosown przedstawić to wszystko jako... odruch „gniewu ładu“ po tragicznej śmierci członka ambasady niemieckiej w Paryżu, von Ratha, w listopadzie ub. roku. By móc... nakładać kontrybucję.

Mamy więc niezbite świadectwo podstaw mo ralnych narodowego socjalizmu, metod, któ rymi dyktatura brunatna rządzi nieszczęsnym narodem niemieckim.

Tego jeszcze naprawdę nie było, przynaj mniej w tak zwanych krajach cywilizowanych jeśli nie liczyć wyczynów „czarnej sotni“ w carskiej Rosji.

Ci ludzie są do wszystkiego zdolni, u nich naprawdę cel uświęca wszelkie środki.

Słusznie też „Die Zukunft“ zauważa, że groz budzi sama myśl o tajemnicach, których pew nego dnia dostarczą archiwa Trzeciej Rzeszy.

Bo te metody stosuje się dziś w Rzeszy wo bec każdego, kto miał nieszczęście ściągnąć na siebie cień podejrzenia o nieprawomyślność, czyja „likwidacja“ tak czy inaczej... umocnić ma obecny regime“.

Warszawska Gwiazda przegrywa w Radomiu

W rozgrywkach międzygrupowych o wejście do warszawskiej ligi okręgowej Czarni radomscy pokonali warszawską Gwiazdę 6:3 (3:1). Sędziował p. Stępiński z Warszawy. Widzów 2 tysiące.

Unia sosnowiecka zdobyła mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego

W decydującym meczu piłkarskim o mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego Unia sosnowiecka zremisowała z Czeladzkim KS. 2:2 (1:1). Unia zdobyła definitywnie mistrzostwo Zagłębia i walczyć będzie w rozgrywkach o wejście do Ligi państwowej.

Włochy pokonały Jugosławię 2:1 (1:0)

W międzypaństwowym meczu piłkarskim Włochy pokonały Jugosławię 2:1 (1:0).

Wandor zdobył górskie mistrzostwo Polski w kolarstwie

W Wiśle odbyły się w niedzielę zawody kolarskie o górskie mistrzostwo Polski na dystansie 100 klm. Trasa biegła z Wisły przez Głębce na Kubalonkę koło zameczku do Malinki i Wisły przy czym zawodnicy musieli trasę tę okrążyć 5-cio krotnie. W wyścigu startowało 29 kolarzy z których ukończyło wyścig tylko 14. Ponadto w wyścigu brała udział grupa niezależnych. Uzyskała ona czas gorszy od zwycięzców. Wyniki są następujące: 1) Wandor (Kraków) 3:20,30 sek. 2) Koper (Ursus Warszawa) 3:20,58, 3) Motyka (Kraków) 3:23,01 godz.

Grupa niezależnych uzyskała następujące czasy: 1) Kapiak Józef (Warszawa) 3:21,20 2) Cieniewski (Warszawa) 3:21,21, 3), Ka[illegible] [illegible]ław (Warszawa) 3:22,25.

Wstrząsający dramat rodzinny we Lwowie

2 Strzały do żony i samobójstwo żony

LWÓW, 5 czerwca.

Wczoraj w godzinach południowych mieszkańcy Własnej Strzechy usłyszeli odgłos kilku strzałów rewolwerowych. Jak się okazało, rozegrał się tam wstrząsający dramat rodzinny. W realności przy ul. Nad Jarem 12 mieszka p. Maria Trojanowska, licząca lat 26, ze swoją córeczką. Wczoraj około godziny 12.45 pani Trojanowska wyszła na spacer z córeczką i swoją siostrą, nie przeczuwając, że przechadzka ta skończy się tragicznie.

Gdy we trójkę znalazły się na chodniku Własnej Strzechy, w pewnym momencie zza węgła domu wyłonił się mąż p. Trojanowskiej 36-letni Edward Trojanowski, podobno ziemianin, który z żoną nie mieszkał. Trojanowski wyjął z kieszeni rewolwer i oddał z tyłu do żony dwa bezpośrednio po sobie następujące strzały. Nieszczęśliwa kobieta runęła na chodnik. Sprawca widząc to i sądząc zapewne, że kule przecięły pasmo życia młodej kobiety — bezpośrednio potem strzelił do siebie z tego samego rewolweru w prawą skroń. Runął on na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

Na krzyk córeczki p. Trojanowskiej i jej siostry przybiegli przechodnie, z których jeden wezwał telefonicznie Pogotowie Ratunkowe. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził, że Trojanowski już nie żył, gdyż kula przebiła skroń i spowodowała wylew mózgu. Natomiast u p. Trojanowskiej stwierdził lekarz, że żyła, choć stan jej był ciężki. Obie kule utkwiły jej w klatce piersiowej, co spowodowało porażenie obu kończyn.

Nieszczęśliwą przewieziono do Szpitala Powszechnego, gdzie ją umieszczono na oddziele chirurgicznym.

Na miejsce dramatu przybyły władze policyjne, które wdrożyły dochodzenia. Lekarz dzielnicowy polecił odstawić zwłoki śp. Trojanowskiego do Instytutu Medycyny Sądowej. Tłem dramatu — sprawy natury osobistej.

Nowa powieść Jalu Kurka

Znany pisarz awangardowy Jalu Kurek ukończył nową powieść pt. „Młodości śpiewaj“, jest ona trzecią i ostatnią powieścią Kurka z cyklu powieści społecznych, po „Grypie w Naprawie“ i „Wodzie wyżej“. Podobnie jak wymienione powieści i ta ostatnia podejmuje doniosły i aktualny problem: bezrobocia oraz młodzieży. Wśród tego kłąbowiska trosk, zmagań i przygód wystrzela jasnym płomieniem głęboka miłość syna do matki i matki do syna. Pomimo ważności poruszonych zagadnień cała powieść staje się hymnem na cześć matki. Można ją rozmaicie nazwać: powieścią o młodości, powieścią o bezrobociu, powieścią o muzyce; lecz najsłuszniej i nade wszystko jest to powieść o matce. Akcja tej jedenastej z rzędu książki Kurka rozgrywa się współcześnie na terenie Krakowa, Podhala i Śląska. Tematem jej są losy bezrobotnego maturzysty z Krakowa, Kazimierza Marka, borykającego się z dzisiejszą rzeczywistością.

CZYTELNIKU!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

WILHELM LICHTENBERG

PANNA SŁUŻĄCA

Z pewnością tej niepozornej aktoreczce Edycie Salla nie śpiewano w kołysce, że zawsze będzie panną służącą. Skąd więc to poszło, że w każdym programie teatralnym bez wyjątku można odczytać „pokojówka — panna Salla"? Tak, losy się rozwijają, życie wchodzi na pewne tory, a człowiek, którego te fakty dotyczą nie może nic w nich zmienić ani zaprotestować. Losy są nastawione dyktatorsko i nie znoszą żadnego sprzeciwu. Ma się rozumieć, że kiedy przed dwudziestu laty panna Salla wstępowała do teatru to nie po to, żeby grać tylko pokojówki i wciąż pokojówki. Marzyła jak wszystkie młode kobiety, które czują pociąg do teatru, o zagraniu bohaterskiej roli Joanny d'Arc, o królowach i damach we wspaniałych toaletach, słowem o tych wszystkich świetnościach, które tworzy szminka i blask lamp teatralnych. Ale po kilku latach spędzonych w objazdowych teatrach prowincjonalnych, podła rzeczywistość wdarła się w miejsce tych marzeń.

Aż pewnego dnia nastąpił niespodzianie szczęśliwy zwrot. Teatr stołeczny zaangażował pannę Salla. I tam właśnie rozstrzygnął się jej los raz na zawsze. Zaraz w pierwszej sztuce, przydzielono jej rolę pokojówki. Edyta Salla była na to przygotowana, że zaraz na wstępie nie znajdzie się wśród czołowej obsady. Wiedziała o tym, że to jest konieczne, by w wielkim mieście zacząć od małego i stopniowo się wybijać. Dlatego zagrała rolę pokojówki z całym nakładem swego talentu i ochoty. Kilka zdań, które miała do powiedzenia, ćwiczyła dzień i noc. Było to punktem jej ambicji, by wypaść jak najnaturalniej i żeby jej pokojówka nie była pokojówką teatralną, jak to się dotychczas praktykowało. Sukces był wielki. Naturalnie nie u publiczności i w prasie, która zbyła pannę Salla kilku nieważnymi zdaniami. Ale dyrektor uznał, że takiej pokojówki jeszcze nigdy na scenie nie było. I tego wieczora rozstrzygnęło się życie małej Edyty Salla definitywnie.

Odtąd grywała role panien służących. Jeśli była jakaś sztuka do obsadzenia to reżyser automatycznie wpisywał nazwisko Salla jako pokojówki. Zecer, który składał program, nie patrząc nawet stawiał nazwisko Salla obok — panna służąca. Cała publiczność teatralna nie potrzebowała patrzeć na program, aby wiedzieć, która z pań gra służącą. Była to panna Salla. Odwiecznie panna Salla. Piętnaście lat bez przerwy.

Z początku Edyta protestowała przeciw takiemu traktowaniu jej. Ale na cóż to się zdało? Ponieważ była najlepszą panną służącą na scenie stołecznej, reżyserzy uważali, że postąpiliby wbrew sumieniu artystycznemu, gdyby jej dali inną rolę. Na koniec więc zrezygnowała. Zmęczyła ją walka z losem. Bez protestu, nie myśląc o tym, niczym niezrażona anonsowała, sprzątała, telefonowała, posługiwała do stołu. Grała swoje panny służące jak we śnie. Szczupłe kwestie, które miała do wypowiedzenia zmieniały się, ale kostium, brzmienie głosu, postawa pozostawały te same. Bez względu na to, czy miała anonsować księcia czy księżnę d'Aubigny, telefonować do lekarza, ponieważ pani baronowa miała okropną migrenę, albo wpadać do pokoju i ostrzegać, by szybko ukryła kochanka, gdyż małżonek zajechał właśnie przed bramę parkową. Ludzie w miarę upływu lat, zdobywają tę sztukę, by poddawać się temu, co jest nieodwołalne. Ale to co jest podświadome w ludziach jest dumniejsze i żyje w nich. Podświadomość nie zawiera kompromisów; nie dopuszcza ona na sobie żadnego gwałtu. I tak się zdarzyło pewnej niedzieli, w której dawano dwa przedstawienia, popołudniowe i wieczorne, że panna Salla postąpiła w sposób nieodpowiedzialny. Te setki pokojówek, które grała dotąd, pogmatwały jej się wszystkie razem. Wieczorem kiedy miała grać służącą w wytwornym hrabiowskim domu, w chwili kiedy dyskretnie otwierała drzwi, by zaanonsować hrabinie wizytę ks. Gloucester, wpadło jej na myśl, by wpaść z hałasem i krzyczeć:

Pani hrabino, proszę schować swojego kochanka w szafie, książę Gloucester właśnie zatrzymał się przed bramą pałacową.

Było to nie do pojęcia. Ale mimo to się zdarzyło. Diwa, kóra grała hrabinę, mocno się przestraszyła, ale próbowała niepokój publiczności uśmierzyć następującymi słowy:

— Mary, co ty wygadujesz. Nigdy nie miałam kochanka. Kogóżbym miała zatem chować w szafie?

Panna Salla wprawdzie zająknęła się i na moment zaniemówiła, ale po chwili wpadła jej na myśl taka odpowiedź:

— Nie pani hrabino. To jest na pewno książę. Jeśli zobaczy pani kochanka, zabije go.

Diwa była na tyle przytomna, by zmiażdżyć ją głosem heroiny:

— Mary, ty jesteś bezczelną dziewczyną. — Wynoś się. Zwalniam cię ze służby!

Ale w tym miejscu wpadł w jej słowa homerycki śmiech publiczności i sytuacja nie dała się uratować.

Tego wieczora nie pozwolono już pannie Salla powrócić na scenę, a statystka, którą prędko przebrano w czarną sukienkę zagrała jej rolę do końca. Edytę odwieziono w aucie do domu, ponieważ potem doznała wyraźnego wstrząsu nerwowego. Położono ją więc do łóżka, a przez jej wyobraźnię przewalały się niesłychane historie. Wszystkie panny służące, które grała w ostatnich 15 latach, wydały sobie rendez vous w jej gorączkowych wizjach. To ostrzegała swoje panie i anonsowała rozmaite figury komediowe w zupełnym nieporządku, to telefonowała Bóg wie do kogo i spełniała zadania, które wylęgły sę w głowach setek autorów.

Lekarz teatralny zdał sprawę z jej stanu dyrekcji. Postanowiono, aby w najbliższych tygodniach panna Salla nie powróciła na scenę. Dyrektor, który nie należał do specjalnie czułych, miał nawet zamiar w ogóle nie dopuścić panny Salla na scenę, ale temu sprzeciwił się lekarz. Edyta Salla niezawodnie przyjdzie do siebie i będzie mogła wykonywać swój zawód, tylko nie powinno jej się dawać — przynajmniej na pewien okres czasu — ról pokojówek. Przecież muszą się na miłość boską dla takiej sumiennej i sympatycznej aktorki znaleźć tak że inne role.

Na cieniutkim zeszyciku, którego dostarczył jej służący teatralny, było wypisane: „Księżna Mallance — p. Salla". Edyta to bladła to rumieniła się na przemian, kiedy brała tekst nowej roli do rąk. Była w takim położeniu — jak prawdziwa pokojówka, którą spotyka nagle propozycja małżeńska ze strony księcia.

Jej zapał i talent zwyciężyły; tak jak przed piętnastu laty stworzyła doskonałą kreację pokojówki, tak teraz żyła jako księżna. Na próbach wszyscy się zachwycali prawdziwością postaci, którą stworzyła panna Salla. Rola była zupełnie malutka, ale Edyta zachowywała się jak księżna w każdym calu.

Na premierze jednak czychało na nią nieszczęście. W wielkiej scenie zbiorowej drugiego aktu jej partnerka, która mówiąc nawiasem grała mieszczkę upuściła chusteczkę na podłogę. Ten drobny sam w sobie wypadek, byłby minął niezauważony przez publiczność. Ale Edyta za długo grała służące: usłużność wobec ludzi stojących od niej socjalnie wyżej, weszła jej w krew. Dlatego schyliła się, by podnieść chusteczkę tej mieszczce. Wśród publiczności dały się słyszeć śmiechy. To zmieszało Edytę jeszcze bardziej. Straciła pewność siebie i miała takie uczucie, jakby była tutaj nie na miejscu. Piętnaście lat służącostwa odżyło w niej nagle. Zaślepiło ją zupełnie: zapomniała o tym, że jest teraz księżną, uważała się tylko za pokojówkę, która przez pomyłkę dostała się między towarzystwo. Opanowała ją jedyna myśl: odejść, odejść, tak jak przystoi służącej.

A teraz nastąpiło to najokropniejsze: księżna pozbierała nakrycie ze stołu, umieściła je na tacy i wyniosła ze sceny.

Po tym wypadku spensjonowano pannę Salla nieodwołalnie. W programach teatralnych figuruje teraz inne, obce nazwisko przy „pannie służącej", do którego reżyserzy, drukarze i publiczność muszą się dopiero przyzwyczaić. Panna Salla jednak nawet w swoim życiu prywatnym trochę zdziwaczała. Nosi tylko czarne sukienki i białe czepeczki i od czasu do czasu mówi same takie rzeczy, które nie mają związku z aktualną sytuacją. Bo skąd wpada do głowy tej spensjonowanej aktorce, pannie Salla, żeby wtargnąć do mieszkania sąsiadki i krzyczeć:

— Pani Nehoda! Niechże pani ukryje swego kochanka w szafie! Pan Nehoda wchodzi właśnie do domu!!



— a to pan zna?

KTÓRA PRACA ŁATWIEJSZA?

— Co ja mam sprzątać biuro? Przecież pan wyraźnie powiedział, że do cięższych robót jest ktoś specjalnie zaangażowany...

— Tak też jest w rzeczywistości. Ten drugi inkasuje pieniądze, co dzisiaj jest chyba trudniejsze, niż zamiatanie.

KAMIEŃ Z SERCA

— Czytał pan, panie Gubalke, podpisaliśmy pakt o nieagresji z Danią!

— Uff! Możemy więc już nie lękać się, że Duńczycy napadną na nas!

Z ENCYKLOPEDII DYPLOMATYCZNEJ

— Co to jest umowa handlowa?

— Układ dwu państw, z których każde spodziewa się, że więcej wywiezie, niż będzie musiało wwieźć, że więcej wwiezie, niż będzie musiało zapłacić i że więcej zarobi, niż będzie musiało skredytować.

* * *

— Co to jest pogwałcenie traktatu?

— Wykroczenie przeciwko dobrym obyczajom międzynarodowym, którego następstwem jest przedłożenie gwałcącemu traktat — nowego traktatu do podpisu.

* * *

— Co to jest kryzys międzynarodowy?

— Okres, który zaznacza się zmniejszoną aktywnością gospodarczą u odnośnych państw i zwiększoną ochotą do podróżowania u odnośnych dyplomatów.

ZŁOTA MYŚL

Mężczyzna, który nie potrafi patrzeć na płaczącą kobietę, by nie wzruszyć się, nie powinien żenić się, gdyż jest tchórzem.

Jeśli jednk taki tchórz ożeni się — jest bohaterem.

NAJWYŻSZA KARA

Rzecz dzieje się w piekle.

— Pamiętajcie — mówi stary szatan do małych diablątek — kto z was będzie się źle sprawował, ten za karę pójdzie na ziemię!

W TRAMWAJU

Jakaś dama, której tusza urąga wszelkim prymitywnym nawet pojęciom smukłej linii, wsiada do tramwaju. W pogoni za jakimś miejscem przeciska się przez silnie napchany tramwaj. Nagle zrywa się ze swego miejsca tuż obok niej jakiś mężczyzna, zostawiając w ten sposób swoje miejsce wolne.

— Ach, dziękuję bardzo — kryguje się kokieteryjnie zażywna jejmość. — Jednak są jeszcze u nas eleganccy mężczyźni!

— Co to znaczy eleganccy — pieni się pasażer — pani mi stanęła na nagniotek...

KAWALER

Do restauracji „Pod zielonym kogutem" przychodzi jakiś wystrojony elegant w towarzystwie młodej damy, z nonszalancją woła kelnera, wsadza monokl do oka, studiuje przez chwilę spis potraw, potem zaczyna dyktować:

— Oczywiście zupa rakowa, potem szereg przystawek, potem pieczeń i drób, wyszukane napoje, owoce, sery...

W czasie, kiedy wytworny pan dyktował, a kelner z coraz bardziej zadowoloną miną notował zamówienie, wszedł do restauracji komisarz policji.

— Moje uszanowanie panu komisarzowi — powitał go właściciel lokalu. — Czym mogę panu komisarzowi służyć?

Przez chwilę jeszcze elegancki młodzieniec przeglądał kartę, poczem wypuszczając monokl z oka, powiedział szybko:

— Kelner, rozmyśliłem się... proszę nam podać kiełbasę z kapustą.

ITALIA FARA DA SE

W Paryżu opowiadają następującą anegdotę:

Gen. Pariani składa Mussoliniemu raport o nastrojach panujących w armii.

— Myślę — mówi Il Duce, — że w każdym razie na mych żołnierzy z północnej Italii zawsze mogę liczyć. Ci zawsze z ochotą pójdą na wojnę...

— Tak — odpowiada generał — ale tylko przeciw Niemcom.

— A żołnierze z południowych prowincyj? Ci przecież odnoszą się przychylnie do Niemców.

— Tak, ale oni nie chcą w ogóle iść na żadną wojnę!

LINIA SIEGFRIEDA

— Powiedz mi, Hans, czy to prawda, że nasze fortyfikacje zachodnie są do niczego?

— Eh, gruba przesada! Można by w nich na przykład urządzić wspaniałe akwarium!

JEDYNA RÓŻNICA

W związku z wielką czystką wśród generałów armii niemieckiej, kursuje w Berlinie poniższa zagadka:

— Jaka jest różnica między Niemcami a Rosją Sowiecką?

— ???

— W Rosji jest zimniej!...

NAD SZPREWĄ

— Dlaczego pan tak drży febrycznie, panie Krawutschke? Przecież dziś mamy bardzo ciepły dzień.

— Tak, ale krawiec mi uszył ubranie z.. osiki!

STATYSTYKA

Pruski podoficer ćwiczy austriackich rekrutów.

— Co za banda! — woła z wściekłością. — Wśród was jest 50 proc. idiotów!

Z końca szeregu słychać głos:

— No to się poprawiło — przed rokiem było u nas 99.7 proc. idiotów!

Radio na dziś

Poniedziałek, 5 czerwca.

14.45 Teatr wyobraźni dla młodzieży; 15.15 Muzyka popularna w wyk. ork. rozgł. poznańskiej pod dyr. E. Raabego; 15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 15.55 Pogadanka K. K. O.; 16 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 „Na wiosenną nutę" śpiewa Męski chór nauczycielski przy Instytucie Pedagog. w Katowicach pod dyr. L. Janickiego; 16.45 Kronika naukowa: „Filozofia" w opr. dr K. Jodko-Narkiewicza; 17 Marsze w literaturze fortepianowej w wyk. Al. Mullera; 17.25 Muzyka z płyt; 18 „Echa Francji w Kanadzie" — aud. w opr. S. Kontera; 18.25 Muzyka dawnych mistrzów, audycja kameralna; 19 Audycja żołnierska; 19.30 Muzyka przy wieczerzy. Wyk.: orkiestra Rozgł. Lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego, Olga Łada (sopr.), K. Fuchs (akordeon); 20.15 Rezerwa; 20.25 Pogadanka: „Uroczystości czerwcowe w dawnym Krakowie" w opr. dr K. Pieradzkiej; 20.35 Lokalne wiadomości sport.; 20.40 Dzien. wieczorny, wiadom. meteor., wiadom. sportowe, Nasz program na jutro; 21 Utwory Claude Debussy'ego w wyk. Bol. Woytowicza (fort.); 21.30 „Echa mocy i chwały"; 21.35 Recital śpiew. Ad. Korytko-Czapskiej, akomp. prof. L. Urstein; 22 Odczyt „Moda na pamiętniki szarego człowieka" wygł. mgr. W. Zbierowski; 22 Koncert popularny w wyk. orkiestry salonowej Zw. Zawod. muzyków pod dyr. St. Syryłły; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorolo...

STACJE ZAGRANICZNE:

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygn. czasu, komunikaty, muzyka z płyt; 12.40 Dziennik południowy (po hebrajsku); 12.50 Pr. arabski; 13 Dz. południ. (po arab.); 13.10 Pr. ang.; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południ.; 16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodz. angielskiej; 16.30 Kącik młodzieży arabskiej; 17 Program arabski; 19 Komunikat meteorol., dziennik wiecz. (po hebrajsku); 19.15 Koncert utworów Bacha, Brahmsa i in.; 20 Lekcja języka angielskiego; 20.15 Komunikat meteorologiczny, dziennik wieczorny (po angielsku); 20.30 Koncert utworów Chopina z płyt; 21 Koniec programu.

* * *

18 **FLORENCJA**: Program rozrywkowy. **SOTTENS**: Jazz amerykański. **SZTOKHOLM**: Muzyka rozrywk. **WIEŻA EIFLLA**: Koncert orkiestrowy.

19 **DROITWICH**: Muzyka taneczna. **WIEŻA EIFFLA**: Recital skrzypcowy. **BUDAPESZT**. 19.30 Koncert z konserwatorium: egzamin klasy operowej. **KOWNO**: Muzyka symfoniczna. **LONDYN REG.**: 19.50 Koncert.

20 **BRUKSELA FRNC.**: „Tha fairy queen" — opera Purcella. **SOTTENS**: Koncert ork. i sol. **RADIO ROMANIA**: 20.05 Arei operowe, 20.35 Muzyka francuska. **LILLE**: 20.30 „Pelleas i Melisanda" — opera Debussy'ego. **RADIO PARIS**: Transmisja z Opery.

21 **BRUKSELA FLAM.**: Koncert ork. symfonicznej. **LONDYN REG.**: Radiokabaret. **LUBLANA**: Koncert. **MEDIOLAN**: Koncert symfoniczny. **PARIS PTT.**: Muzyka PTT.: Muzyka kameralna. **LAHTI**: 21.10 Muzyka cygańska. **POSTE PARISIEN**: Muzyka taneczna. **SZTOKHOLM**: 21.20 Muzyka rozrywkowa. **HILVERSUM II**: 21.50 Koncert tria harf.

22 **FLORENCJA**: Muzyka taneczna. **KOWNO**: Muzyka lekka **PARIS PTT.**: Koncert orkiestrowy. **MEDIOLAN**: 22.10 Muzyka rozrywkowa. **OSLO**: 22.15 Pieśni murzyńskie. **RADIO ROMANIA**: **KONCERT** nocny. **LUBLANA**: Muzyka taneczna. **DROITWICH**: „Pieśni bez słów" — Mendelssohna.

23 **BUDAPESZT**: Muzyka cygańska. **DROITWICH**: Muzyka taneczna. **POSTE PARISIEN**: Transmisja z kabaretu. **FLORENCJA**: Muzyka taneczna. **RZYM**: 23.15 Muzyka taneczna.

TO I OWO

Paryska kolej podziemna

Twórcą paryskiej kolei podziemnej jest inspektor generalny, Bienvenue. Pierwszy plan budowy metra powstał w roku 1895, ale do dzieła przystąpiono dopiero w roku 1898. W roku 1913, a więc bezpośrednio przed wojną, ilość pasażerów osiągnęła 780 milionów, czyli 19 razy tyle, ile wynosi ludność całej Francji. Przed wojną metro miało w ruchu 1.300 wozów, dzisiaj zaś jest ich 2.800. Każdy wagon biegnie rocznie na przestrzeni 147 milionów kilometrów, okrąża zatem trzy i pół razy ziemię! Przed wojną personel liczył 5.500 osób, dziś aj zaś liczy 15.000. W roku 1938 dochody wyniosły 734 miliony franków, wydatki zaś 619 milionów, czysty zysk wyraził się zatem kwotą 115 milionów franków.

Czystość i higiena za dawnych czasów

Higiena nie należy do długowiecznych tradycyj... Niechaj zaświadczy o tym fakt, że Elżbieta, królowa Anglii, kąpała się raz na miesiąc w mieszaninie wody i wina, przy czym gazeta dworska relacjonowała to w słowach następujących: „Królowa kazała sobie wybudować wannę, do której wchodzi raz na miesiąc, bez względu na to, czy jej potrzebuje czy nie"!!! Słynna królowa hiszpańska, Izabella Katolicka, kąpała się dwa razy w ciągu swego życia. Była z tego powodu bardzo dumna! To jeszcze nie koniec! Królowa Nawarry, Małgorzata, była niezwykle dumna z czystości swoich rąk, myła je bowiem raz na tydzień! Pewien historyk zanotował, że królowa Krystyna szwedzka miała tak brudne ręce, że jeden z dworzan zemdlał, kiedy wypadło mu pocałować ją w dłoń. Historia uczy nas także, że w roku 1885 mieszkańcy amerykańskiego miasta Boston musieli posiadać specjalne zezwolenie od lekarza, aby móc zainstalować sobie łazienkę! Higiena dwudziestego wieku jest nawrotem, bo za czasów starożytnej Grecji i Rzymu była ona znana i ceniona, potem jednak zniknęła z powierzchni świata na 1.000 lat...

Dobre wyniki na mistrzostwach lekkoatletycznych Śląska

W Chorzowie odbyły się zawody lekkoatletyczne pań i panów o mistrzostwo okręgu śląskiego. Na zawodach osiągnięto szereg doskonałych wyników. Na wyróżnienie zasługują następujące rezultaty:

5000 m. — Karwowski 15:10.
Dysk — Praski 45,10.
Tyczka — Sznajder 3,90.
Trójskok — Chmiel 13,63.
Kula pań — Bregulanka 11,63.
Skok wzwyż pań — Biskupówna 143.

Sensacją było wyeliminowanie w biegu na 110 m. przez płotki zwycięzcy eliminacji przedolimpijskiej w Bydgoszczy Joczysa. Temu ostatniemu w czasie biegu spadł pantofel wskutek czego przegrał bieg.

KRAKÓW wczoraj i dziś

Echa śmiertelnej katastrofy na ul. Limanowskiego

Szofer taksówki na ławie oskarżonych

Przy ul. Limanowskiego wydarzył się 9 kwietnia br. w godzinach południowych wstrząsający wypadek. Taksówka prowadzona przez szofera 29-letniego Stanisława Majewskiego potrąciła przechodzące przez jezdnię dwie kobiety, Jadwigę Jerschinową i Wandę Ziżkę. Pierwsza z nich, na skutek odniesionych obrażeń wkrótce zmarła. Druga odniosła ciężkie rany.

Wdrożone przez policję dochodzenia spowodowały pociągnięcie do odpowiedzialności karnej szofera Majewskiego. Proces rozpoczął się dziś rano przed sądem okr. w Krakowie. Rozprawie przewodniczy s. o. dr Bobilewicz.

Powództwo cywilne z ramienia rodziny śp. Jerschinowej i Ziżkówny wnoszą adwokaci dr A. Liebeskind i dr Bagiński.

Motyką zabił szwagra

który zamierzał wymordować całą rodzinę

Władysław Jakubiec z Oświęcimia stanął przed sądem apelacyjnym w Krakowie, oskarżony o zabójstwo swego szwagra Gałomina. Krwawa rozprawa rozegrała się 5 grudnia ub. r. w nocy, w mieszkaniu Jakubca, w pow. limanowskim. Po pogrzebie jego siostry, a żony Gałomina, cała rodzina ułożyła się do snu. Nagle Jakubiec przebudził się i ujrzał szwagra, skradającego się do koszyka, w którym leżała siekiera. Podejrzewając, że Gałomin zamierza siekierą tą wymordować całą rodzinę by zagarnąć jej majątek, Jakubiec zerwał się z łóżka, chwycił motykę i zadał nią silny cios szwagrowi w głowę. Gałobin doznał pęknięcia czaszki i po paru godzinach zmarł.

Zabójca stanął wkrótce przed sądem okr. w Nowym Sączu. Na rozprawie okazało się, że zabity Gałomin był znany jako oszust, karany już trzyletnim więzieniem, a obawy oskarżonego co do jego zamiarów wobec pozostałej rodziny, mogły być uzasadnione. Wobec tego sąd uznał Jakubca winnym tylko przekroczenia obrony koniecznej i skazał go na 1 rok bezwzględnego więzienia. Obrońca adw. Augustynek wniósł apelację. Rozprawa odbyła się obecnie, pod przewodnictwem s. a. dr Jeka. Oskarżał prok. dr Garbaczyński. W wyniku rozprawy sąd zatwierdził karę 1 roku więzienia, której wykonanie jednak zawiesił na okres trzech lat.

Wycieczka prasowa

Na zaproszenie Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej w Krakowie, przedstawiciele prasy dokonali dziś objazdu odcinków pracy na terenie miasta, na których zatrudnieni są bezrobotni korzystający z pomocy zimowej tutejszego Komitetu. Roboty te obejmują wodociągi i kanalizację, ogrody miejskie, budowę nawierzchni ulic i dróg w Lesie Wolskim, budowę parku Krakowskiego i Stadionu Miejskiego i t. d.

Wycieczka do Kęt

Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Krakowie organizuje dnia 8. 6. br. (czwartek) wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Kęt, pod hasłem „Do Zapory Wodnej w Porąbce", za 3.90 zł. tam i z powrotem.

Odjazd z Krakowa dnia 8. 6. br. (czwartek) o godzinie 6.50, przyjazd do Kęt o godz. 9.30, odjazd z Kęt o godz. 18.30, przyjazd do Krakowa o godzinie 21.43.

W programie: Wycieczka furmankami względnie piesza pod kierownictwem przewodników do Zapory Wodnej. Opłata za przejazd furmankami oddzielnie. Zbiórka po przyjeździe pociągu przed stacją kolejową.

Karty kontrolne (bilety kolejowe) sprzedają: P. B. P. „Orbis" Rynek Główny i Plac kolejowy, Two „Wagons-Lits-Cook" oraz kasa osobowa (zagraniczna) na dworcu głównym, do dnia 7. 6. br. godziny 16-ej.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych zastrzega sobie prawo odwołania pociągu w razie niedostatecznej ilości zgłoszeń.

Bestialski napad na głuchoniemych

Na rogatce miejskiej koło cmentarza rakowickiego dokonano nocy ubiegłej krwawego zamachu na głuchoniemych małżonków, których nazwiska na razie nie zdołano ustalić. Przechodnie znaleźli o godz. 1 w nocy męża pokłutego nożem na twarzy i ciężko potłuczonego na głowie, zaś żonę niemiłosiernie pobitą na całym ciele. Napastników dotychczas nie ustalono. Ze względu na to, że obie ofiary pobicia są głuchonieme, dochodzenia policyjne są znacznie utrudnione. Jak twierdzą okoliczni mieszkańcy para głuchoniemych trudniła się sprzedażą wyrobów koszykarskich, które sama wykonywała.

Szklanką w głowę

Dnia 3 bm. wezwano Pogotowie Ratunkowe do Plebana Macieja, zam. w Prądniku, który w czasie libacji w szynku Bednarskiego przy ul. Rakowickiej uderzony został przez kobietę nieznanego nazwiska, szklanką w głowę i doznał pokaleczeń. Po opatrzeniu Pleban odszedł do domu.

Kradzieże

Dnia 3 bm. o godz. 11 służąca Śmiedź Stefania, skradła 800 zł. na szkodę chlebodawcy Świerkosza Józefa, zam. przy ul. Traugutta l. 24 i zbiegła.

Tegoż dnia Sokołowska Apolonia, zam. przy ul. Pasterskiej l. 26, skradła garderobę wartości 200 zł., na szkodę Ostrowskiego Franciszka, u którego mieszkała. Część garderoby odebrano.

Kontrkandydat Roosevelta!



ARTHUR H. VANDENBERG

republikański senator z Michigan zamierza wystawić swą kandydaturę przy wyborach prezydenta U. S. A. w r. 1940. Podczas wyborów w r. 1936 sen. Vandenberg wycofał swą kandydaturę na rzecz kontrkandydata Roosevelta — A. Landona, który przepadł w wyborach.

„Yankee Clipper wystartował"

Nowy Jork, 5. 6. PAT. Wodnosamolot „Yankee Clipper", który wobec uszkodzenia aparatury służącej do pilotażu automatycznego opóźnił swój start, wystartował szczęśliwie wczoraj o godz. 19 min. 8 do Europy.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Poniedziałek, godz. 8 wiecz.: „Werther"

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO (Bocheńska 7)

Poniedziałek, godz. 8.45 wieczór.: „Dzwonnik z Notre-Dame"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

„ADRIA": „Trzy serca" (Barszczewska, Pichelski i Zelwerowicz).

APOLLO: „Panna Ewa" (Claudette Colbert).

ATLANTIC: „Żona lalka" (Luiza Rainer)

„LOPP": „Złudzenie życia" i „Wszędzie kobieta".

„MUZEUM": „Paweł i Gaweł".

„PROMIEŃ": „Orły morskie" i „Hotel w Tyrolu".

„SCALA": „Nieustraszony" (Errol Flynn i Olivia de Havilland).

SZTUKA: „Za zasłoną" (Żeliska, Skonieczny i in.).

„ŚWIT": „Ukochany" (Charles Boyer, Irena Dunne).

UCIECHA: „Król się bawi" i „Pod maską złoczyńcy".

WANDA: „Pod gołym niebem" (Michael Simon i in.).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Polska remisuje 1:1 z Szwajcarją

w międzypaństwowym meczu piłkarskim w Warszawie

Rozegrany w niedzielę na stadionie W. P. w Warszawie piłkarski mecz międzypaństwowy Szwajcaria — Polska zakończył się jak już pokrótce rano podaliśmy wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:0 dla Polski). Wynik ten odzwierciadla sprawiedliwie przebieg meczu, co jest dla Polski dużym sukcesem, gdyż drużyna nasza począwszy od 7-mej minuty meczu grała aż do końca w dziesiątkę.

Zawody zaszczycił swą obecnością marszałek Śmigły-Rydz, którego przybycie powitane zostało owacyjnie przez 24-tysięczną publiczność. Na trybunie honorowej zasiedli przedstawiciele poselstwa szwajcarskiego oraz władze piłkarskie z prezesem PZPN płk. Glabiszem i b. prezesem gen. Boncza-Uzdowskim na czele.

PECH SZWAJCARÓW

Zawody rozegrane w atmosferze dżentelmenskiej cechowała wyjątkowo interesująca gra obu drużyn. Przez zbieg okoliczności drużyna szwajcarska została dwukrotnie pokrzywdzona W momencie oddawania przez Piątka słabego strzału na bramkę gości, bramkarz szwajcarski doznał nagle zerwania ścięgna i puścił zupełnie łatwą do obrony piłkę. W drugim wypadku, przy stanie 1:1, Dytko znajdujący się zamiast nieobecnego Krzyka w bramce polskiej, podbił piłkę ręką w pole, zaco jednak sędzia, który mylnie wziął Dytkę za bramkarza, nie podyktował rzutu karnego przeciw Polsce.

JAK GRALI SZWAJCARZY

Drużyna szwajcarska zaprezentowała grę, stojącą na wysokim poziomie technicznym. Szwajcarzy obdarzeni byli ponadto doskonałymi warunkami fiz. i dobrym startem do piłki. Wyższość gości w polu niweczyła jednak ich niepewność przed bramką i brak strzelców w ataku. Napastnicy Szwajcarii grali według systemu „W", kombinowali jednak zanadto wszerz boiska. W ataku Szwajcarów najlepiej wypadł internacjonał Trello Abbeglen, oraz lewoskrzydłowy Rochet. Pomoc gości grała ofensywnie, posuwając się stale do ataku. Najlepszym graczem był tu atletycznie zbudowany Vernati. Obrońcy byli zwrotni i pewni, a rezerwowy bramkarz Glur — odważny i szybki.

GRA DRUŻYNY POLSKIEJ

Drużyna polska rozegrała niewątpliwie jedno ze swych najlepszych spotkań. Wszyscy gracze walczyli z wielką ambicją i wolą zwycięstwa. Jedynie debiutant Kulawik odbiegał znacznie klasą od swych kolegów. Wszyscy inni spełnili swoje zadanie bez zarzutu.

W ataku błysnął wielką klasą Wilimowski, najlepszy gracz na boisku. Za jego sprawą atak, złożony z 4-ch graczy potrafił wielokrotnie zagrozić bramce gości, a solowe akcje były wzorem kunsztu piłkarskiego. Ponadto dobrze wypadł w ataku niestrudzony Piątek. Ze skrzydłowych lepszy Pochopin, który jednak grał cokolwiek chaotycznie i tracił wiele piłek.

Pomoc Polski wypadła tym razem bez zarzutu. Obaj boczni pomocnicy Góra i Dytko, walczyli z wielką ofiarnością, paraliżując akcję skrzydłowych szwajcarskich. Środkowy Nyc zagrał nieco słabiej, niż jego boczni sąsiedzi.

Obrońcy Szczepaniak i Cebula zagrali zadawalająco. Szczególnie miłą niespodziankę sprawił Cebula, grający dobrze na pozycji obrońcy zamiast kontuzjonowanego Twórza. Bramkarz Krzyk obronił szereg niebezpiecznych strzałów, natomiast puszczona przezeń bramka była raczej do obrony.

SKŁADY DRUŻYN

Do meczu drużyny wystąpiły w następujących składach:

Szwajcaria: Ballabio (Glur), Lehmann, Nyffeler, Springer, Vernati, Bichsel, Bickel, Aeby, Amado, T. Abbeglen, Rochat.

Polska: Krzyk, Twórz (Cebula), Szczepaniak, Góra, Nyc, Dytko, Pochopin, Piątek, Cebula, Wilimowski, Wodarz.

PRZEBIEG MECZU

Po odegraniu hymnów narodowych i wymianie proporców, sędzia p. Eckloff (Szwecja) daje znak do rozpoczęcia gry. Zaczyna Polska. Gra jest otwarta, przy czym Szwajcarzy są szybsi od naszych graczy. W piątej minucie Polska ma pierwszą sposobność na zdobycie bramki. Cebula otrzymuje podanie od Piątka, znajduje się sam na sam z bramkarzem, strzela jednak w aut. W 7-ej minucie w zamieszaniu pod bramką Polski Twórz zostaje dotkliwie kopnięty w kolano i opuszcza boisko. Od tej chwili aż do końca meczu Polacy grają w dziesiątkę. W tym okresie Szwajcaria ma lekką przewagę, atak prowadzony przez Abbeglena marnuje jednak kilka doskonałych sytuacyj. W 14-ej minucie Amado, znajdujący się sam naprzeciwko bramkarza, przestrzeliwuje z kilku kroków. W 21-ej minucie ten sam gracz po akcji całego napadu Szwajcarów, zaprzepaszcza ponownie doskonałą sytuację. Tymczasem coraz groźniejsze stają się kontrataki polskich napastników. W 27-ej minucie Wilimowski po pięknej akcji solowej strzela z 25 m na bramkę i bramkarz Szwajcarów z trudem spycha piłkę na korner.

W 29-ej minucie pada bramka dla Polski. Wilimowski, który znalazł się z piłką na polu karnym Szwajcarów, zamiast strzelać, kieruje piłkę do Piątka, a ten bardzo słabym strzałem kieruje ją do bramki szwajcarskiej. Bramkarz Ballabio, przygotowany snać na strzał Wilimowskiego, usiłował w ostatniej chwili rzucić się w stronę strzału Piątka, ale w tej samej chwili doznał zerwania ścięgna w kolanie, padając na ziemię. W tym momencie piłka wtoczyła się do siatki.

Pozostałe minuty przed przerwą nie przyniosły już nic nowego. Bramkarza Ballabio, który został zniesiony z boiska, zastępuje Glur.

Gra w drugiej połowie jest bardziej zacięta i obfitująca w zmienne sytuacje niż przed przerwą. Już w 2-giej minucie Polska ma sposobność do podwyższenia wyniku. Piątek otrzymuje doskonałe podanie od Pochopina, przedostaje się pod bramkę szwajcarską, ale przenosi z paru kroków. W 2 minuty później Szwajcarzy omal nie rewanżują się bramką. Pomocnik Vernati strzela niespodziewanie z 25 m. Piłka odbita od poprzeczki wraca w pole. W 6-ej minucie Amado marnuje łatwą piłkę, nie trafiając głową w piłkę, dośrodkowaną przez Rocheta. W 10-ej minucie korner dla Szwajcarii. Piłka wpada na poprzeczkę, odbija się w pole, nadbiegający Abbeglen strzela głową, ale Krzyk wybija strzał pięścią.

Następują teraz liczne obustronne akcje. W 25-ej minucie po dośrodkowaniu Wilimowskiego, Piątek oddaje piękny strzał głową, z trudem obroniony przez bramkarza gości.

W 32-ej minucie pada wyrównująca bramka dla Szwajcarów. Po ataku całej piątki ofensywnej gości Amado dość lekkim, plasowanym strzałem w prawy róg z odległości kilku kroków zdobywa bramkę.

Szwajcarzy nacierają nadal i w 36-ej minucie omal nie zdobywają zwycięskiej bramki. W pewnej chwili w bramce polskiej znajduje się tylko Dytko i Szczepaniak, a równocześnie pada strzał. Dytko odbija piłkę ręką w pole, sędzia jednak, który mylnie wziął Dytkę za bramkarza nie przerywa gry. Ostatnie minuty mijają na obustronnych atakach, nie uwieńczonych powodzeniem.

MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ DZIĘKUJE PIŁKARZOM ZA GRĘ

Po meczu w szatni polskiej zjawił się prezes PZPN, płk. Glabisz, który w imieniu Marszałka Śmigłego-Rydza wyraził całej naszej drużynie serdeczne podziękowanie za wolę i ambicję, jaką nasi gracze wykazali w meczu ze Szwajcarią. Ze swej strony płk. Glabisz podziękował bardzo serdecznie wszystkim graczom polskim za ofiarną i piękną grę.

Duńscy motocykliści zwyciężają w Katowicach

W Wielkich Hajdukach odbyły się między narodowe zawody motocyklowe „dirt - trackowe", które zgromadziły na stadionie 25 tysięcy widzów. Zapowiedziany start niemieckich zawodników Rumricha i hr. Sedana nie doszedł do skutku wobec zakazu niemieckich władz sportowych. Zaznaczyć należy, że Sedan znajdował się już w Wielkich Hajdukach podczas gdy Rumrich został zatrzymany w ostatniej chwili na granicy. Ponadto nie wzięli udziału w imprezie Węgrzy. Organizatorzy wobec takiego stanu rzeczy postanowili przewidziane honoraria dla wymienionych zawodników przeznaczyć na zakup karabinu maszynowego dla armii. Z zawodników zagranicznych wzięli udział w imprezie jedynie Duńczycy, którzy pokazali jazdę wysokiej klasy. Specjalną klasę wykazał Duńczyk Hansen, a jazda jego należy do najlepszych widzianych dotąd na torach polskich pod względem opanowania maszyny i techniki. Duńczyk przewyższał oglądanych już na torze w Hajdukach Niemców Rumricha i innych.

W głównym wyścigu dnia o najlepszy czas toru o nagrodę inż. Wyleżyńskiego zwyciężył Duńczyk Hansen, mając czas 21,8 sek. który to czas jest lepszy od rekordu toru należący do Niemca Rumricha. Na drugim miejscu znalazł się Duńczyk Alfin Matsen 22,8 sek. 3) Bathelt (Bielsko) 23,1 sek.

—oo—

Reprezentacja Łodzi zremisowała z Budapesztem

W międzymiastowym meczu szczypiorniaka Budapeszt zremisował z Łodzią 11:11 (5:7). Łódź w ten sposób uzyskała lepszy wynik z Węgrami, niż reprezentacja Polski w Warszawie. Mecz stał na bardzo dobrym poziomie. Najlepszym graczem drużyny łódzkiej był Bujnowicz. W drużynie węgierskiej wyróżnili się: Erdody i Matyassy. Bramki dla Łodzi zdobyli Bujnowicz, Bybowski i Wiatek, a dla Budapesztu Erdody, Fodor, Koltay i Matyassy.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej [illegible] — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.